

MEET ME IN MiTo

Umówmy się, ciekawych galerii sztuki w Warszawie jest mnóstwo. Co chwilę powstają też nowe modne kawiarnie, a także coraz lepiej zaopatrzone, specjalistyczne księgarnie. Ale znalezienie w tym gąszczu miejsca wyjątkowego, do którego nie tylko chce się wracać, ale z którego wprost nie chce się wychodzić to prawdziwe wyzwanie. Takim miejscem jest MiTo art.café.books, pierwsze u nas połączenie francuskiej kawiarni z nowoczesną księgarnią oraz przede wszystkim galerią sztuki najnowszej.

Joanna Stopyra

Mam tu swoje ulubione miejsce przy dużym oknie z widokiem na plac Konstytucji, który zawsze tętni wielkomiejskim życiem. Już sama aranżacja wnętrza powoduje, że przekraczając próg MiTo, odkładamy wszelkie pilne sprawy i decydujemy się usiąść na dłuższą chwilę, rozkoszując się niepowtarzalnym klimatem. Właściciele, Piotr i Paweł Rosołowie oraz Michał Dąbrowski, postawili na nowoczesny design. W minimalistycznym wnętrzu królują biel z elementami czerni i czerwieni. Na ścianach, w wydzielonej części galeryjnej wiszą prace młodych, utalentowanych artystów. Wnętrze w popartowym stylu zaprojektował Paweł, z wykształcenia architekt. Jego pomysłem było również zaopatrzenie księgarni w piękne albumy i pisma o architekturze, designie, modzie, fotografii i sztuce, które ciężko jest znaleźć w sieciowych księgarniach czy uniwersyteckich bibliotekach.

Jedną ze ścian zajmują regały wypełnione pięcioma tysiącami książek z różnych dziedzin: psychologii, filozofii, antropologii czy socjologii. Są też beletrystyka polska i światowa. Z daleka rzuca się w oczy okładka „Świętego Geneta” Jeana-Paula Sartre’a; kultura francuska jest tu silnie reprezentowana, co zdradza zapewne upodobania Piotra, z wykształcenia literaturoznawcy, romanisty oraz historyka. Warto dodać, że w internetowej księgarni MiTo (www.mitobooks.pl) bibliofile znajdą przeszło 60 000 tytułów (!), ale w przeciwieństwie do księgozbioru na półkach nie będą to wyłącznie tytuły wyselekcjonowane, lecz niemal wszystko, co aktualnie jest dostępne na rynku.

Nic tak dobrze nie pasuje do porannej kawy jak espresso i wypiekane na miejscu francuskie specjały. Tym też kusi MiTo. W ich ofercie jest 150 tytułów pism polskich i zagranicznych. „Gazeta Wyborcza” leży tu obok „Le Figaro”,



zdj. Anna J. Kutor

„Le Monde”, „Corriere della Serra”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” czy „Financial Timesa”. Nic więc dziwnego, że do MiTo wpadają na kawę i codzienną prasówkę również cudzoziemcy, którzy mogą poczuć się tutaj jak u siebie. Bo takiej kawiarni nie powstydziłyby się Londyn, Berlin czy Nowy Jork.

Jednak MiTo to przede wszystkim galeria sztuki najnowszej. Co parę dni można zobaczyć tu nowe prace młodych twórców, bo MiTo to z jednej strony miejsce głośnych debiutów, z drugiej przestrzeń dla ekspozycji prac artystów tak znanych jak Stasys Eidrigevicius. Galeria widzi siebie jako współczesnego mecenas sztuki, wyszukującego twórców o ukształtowanym i wyrazistym stylu, którym daje możliwość zaistnienia na rynku. To właśnie w MiTo często po raz pierwszy ich prace znajdują nabywców, którzy korzystają też z możliwości stworzenia dzieła na indywidualne zamówienie.

Jeśli widzieliście ostatni film Woody’ego Allena „O północy w Paryżu”, to pewnie pamiętacie kawiarniane sceny z dobrze bawiącą się artystyczną bohemą. Myślę, że Picasso, Dali czy Fitzgerald, gdyby tylko mieli możliwość, wpadaliby dziś do MiTo, bo to przestrzeń idealna dla artystów. Choć nie tylko. Można tu również często spotkać studenta, co biznesmena. MiTo jest otwarte dla wszystkich. Odbywają się tutaj szkolenia z art bankingu, spotkania literackie, panele dyskusyjne, wernisaże, koncerty, pokazy filmowe czy warsztaty edukacyjne dla dzieci.

Będąc w MiTo, można korzystać z iPadów, które nie tylko cieszą oko swoim designem, ale również dają możliwość obejrzenia całej kolekcji galerii. To nie wszystko, w podziemiach znajduje się świetnie wyposażony VIP-room, wynajmowany na różnego rodzaju kameralne spotkania, na przykład te łączące sztukę z biznesem.